

## "Od ojcowizny do ojczyzny"

Z okazji Wszystkich Świętych w Niebie odbywa się zjazd rodu Gąsieniców. przywilej zorganizowania zjazdu otrzymali, bo Święty Piotr, spoglądając zza firanki niebieskiego okna, zauważył się miejscem, w którym ród ten od wieków bytuje. Miejsce to kraina wysokich gór, które o tej porze roku anieli polukrowali na biało śniegiem, by jeszcze bardziej wyeksponować kolorystę regła, u stóp którego stoja piękne drewniane domostwa, a kolor regła, to cała gama barw od zieleni przez żółci<sup>do</sup>, żółta i czerwieni. Mieszkańcy tych domostw spoglądają na Gieront przez okna ze szprosami w kształcie krzyża, spoglądają w kierunku zakłętego w skale rycerza, który czeka pobudki, by wraz z wojskiem uśpionym w jego wnętrzu powstać, gdy ojczyzna będzie w potrzebie. A tymczasem zaczyna się debata...

Jako pierwszej, co wynika ze starszeństwa, zabiera głos siwobrody, z pięknym orlim nosem, błękitnooki Piotr Kistek alias Kostek i reze: "Ej, były to casy, były, jakek nastoł w tyk holak. Bo ja, wiecie, pochodzem z Cornego Dunajca i nabytek role Kostkowom i hole Jaworzyńska, i Krytom, a kieksie ożenił w Marusynie, tak jesce hań przykupił dwie role". A Święty Piotr na to: "A skądże się tyle Gąsienic nabrało? Tak was wiele jak w kapuście". Kistek odpowiada "Pernie cosi w tym jest z prowody, bo my kapuste zarwe rodzi jedli, ale nie ino samom kapuste, bo tyz grulki i miesko". Święty Piotr: "No, bo tam nic innego nie rośnie".

A Kistek na to przekornie odpowiada: "Nam tu bananów nie tra, nawet grule z kapustom lepiej tu smakujom jako marcepany we Wersalu.

Ale do rezy, mój brat Sobek, co miot role w Międzyzermiennym, nabył Polane Sobczakowom w Lokopanym". Wtrąca się do rozmowy Stanisław Gąsienica z Lasa Senior, który mówi o bliskich więziach pokrewnictwa

Gąsieniców z Cernodunajckimi Miętusami, do których należały huty w Dolinie Chodźłowskiej (na Huciskach) i innymi rodami z Wróblówki: Podczernonego, które poprzez ożenki walczyły się do zamożności Gąsieniców. A generał Zaruski wtrąca: „Panie Stanisławie, proszę pamiętać, że wspomnę Pańskie zasługi bojowe jako legionisty zabranego z pola bitwy na Sybir, a potem Pańską działalność kuniorską w czasie II wojny świątowej. Niejedno życie uratowaliście, Panie Stanisławie.

Ratowaliście nie tylko podczas działań wojennych, ale także jako ratownik TOPR-u i współtwórca GOPR-u. Chyła przed Panem ceota.” Wtóra, wa się do dyskusji Tadeusz Boy-Żeleński i mówi do Stanisława: „Mój drogi przyjacielu, tyle sezonów przemieszkaniem w Pańskim domu na Kościeliskiej. Powstało wówczas wiele prac, dla których Pański humor był mi inspiracją, niechcie Pana usłyskam.” Stanisław Mierczyński zaś przypomina wspólne ze Stanisławem i Obrochtami muzykowanie. To On zapisał w nutach najpiękniejsze góralskie melodie. Łączyła ich przyjaźń, a Stanisław Gąsienica był ojcem chrześnym Jego dziecka. Siedzą sobie teraz z rodziną Gąsieniców przy wspólnym stole ze Stanisławem Gąsienicą, jego przyjaciele, a wśród nich Robakiemcio-wie z Ossolineum, Helena Rytardowa, Mieczysław Kozłowski, Jan Gwałberd Parlikowski, Józef Oppenhajm, Wera Helceńska, Jan Kneptowski-Sabała, Walery Goetel, Jan Kaspronia, a pani Eleonora częstuje ich moskolami które były specjalnością jej kuchni.

Fragmentaryczne źródła historii rodu w XVI i XVII wieku pozostają opisane legendą. Zniszczone pożarem pod koniec XVIII stulecia archiwum Cernodunajckie nieodwracalnie przestania fakty tamtego okresu, ale przecież to z rodu Gąsieniców wywodzi się współczesny badacz rodów góralskich Józef Kneptowski Jasinek, który dzieje Gąsieniców przedstawił w wydawnictwie pt. „Genealogia rodu Gąsieniców w Zakopanem” w roku 1997, a za kilka dni ukaze się rozszerzona wersja tej książki.

"To i ja pewno znalazę się w tej książce." Wyrwała się ze stwierdzeniem Reina Ustupianka żona Kazimierza Gąsienicy z Bystrego. Sędziwy Piotr głaszając się, brodę mówi: "No, ba. Przecie się wam babom ty z coci należy, a to temu, że my Gąsienice brali se baby piękne, urodne do udu, a i tyż niegłupie. Szkoda ino, że wąskie w kniżu umierały pny pomciu i tak prawie koedy Gąsienica znił sie po dwa razy."

A święty Piotr na to: "Ja się zeniłem tylko raz, i nawet kubitem sroją, teściową, która, na moja prośbę, uadrowił sam Pan w Kafarnaum."

Józef Gąsienica Lesny mówi: "A ja miał babe z kłeryków z Porodotówki."

Jej brat Kuba był piersym poziciem i choi niepiśmienny, to był telo saradny, ze syćkim panom we dworze Kuźnickim i suchotnikom, co sie kurowali w lokowanym, udanie listy przynosit. I pojazyje z tela, co z tam pieknom Porodotówkom zrobili. Nastawiali pataców Gargamela, jaze mie knensie ze złości, telo ino pomciem, bo niepasz je inacz w Niebie."

A św. Cecylia do tej pary przystuchująca się dyskusji zapytata: "A któryi to z Gąsieniców był aktorem?"

"No ja". Dotyka się młody Stach, absolwent Krakowskiej Wszechnicy Szkolnej Teatralnej, twórca "Superekspresu", portalu "Onet.pl", dyrektor naczelny firmy "Pascal", aktor Teatru "Stu" w Krakowie, i dalej mówi:

"Tyle jeszcze chciałem zrobić, ale przecież muszę zrobić teatr w Niebie, razem z Janem Pawłem II, który wkrótce po mnie przybył na Niebieską scenę."

Słychać skrypcę i za chwile pojawia się postać Stanisława z Lesa Juniora, który pyta: "A jako to było Tato z tam Kasom nutom "Hej dziewczynka ładnie..."? Czy to była nuta coście jom ułożył mamie?"

Ojciec tylko kiwnął głową, i przytulił swoją żonę, Eleonorę.